Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok VI. 15 czerwca 1939 r. Nr 11.

POLAK GREKO-KATOLIK

DWUTYGODNIK
Założyciel: Prof. Teofil Stupnicki.

O pokój — do Pana módlmy się!

Kościół ciągle i zawsze modli się do Boga o pokój. Jak w czasie Służby Bożej kapłan modli się w Ektenii: „O myri wseho mira... Hospodu pomolim sia", tak w przeróżnych modlitwach błagalnych i suplikacjach modli się Cerkiew: „Od powietrza, głodu ognia i wojny — wybaw nas Panie". Wszak bowiem wojna to siła pięści, której używa napastnik wobec słabego i nierzadko niewinny i napadnięty ponosi z wojny największe szkody. Wojna zawsze przynosi zniszczenie, krzywdę najszerszych mas ludności, zapomnienie o Chrystusowej nauce i zasadach chrześcijańskiej miłości bliźniego. Wiemy, jak to w Hiszpanii najwięcej ucierpiał Kościół Boży i wiara święta, wierni, duchowieństwo i najniewinniejsi ludzie. Oto w skutku wojny domowej w Hiszpanii było około 2 miliony ludzi zabitych, w tym około 18.000 zamordowanych duchownych, dziesiątki tysięcy kobiet i dzieci poległych od bomb lotniczych, tysiące starodawnych domów Bożych zrujnowanych, miliony majątku narodowego, domy, drogi, koleje poniszczone. Ludność do dzisiaj nie ma w wielu miastach gdzie głowę skłonić, nie ma co jeść, czym się odziać.

Słusznie też Ojciec święty Benedykt XV w czasie wielkiej wojny czynił nadludzkie wysiłki celem zlikwidowania wojny światowej, tak też i dzisiaj „pokój Boży" jest hasłem Kościoła katolickiego.



Hołd pruski.

Słowa modlitwy kapłana „O myri wseho mira" są znów dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek na czasie. Bo oto cały świat zbroi się. Polska zaś razem z innymi państwami zagrożonymi przez niemiecką agresywność przygotowuje słuszną obronę. Polska zawsze w historii zwyciężała, gdy w imię Boże szła w bój w obronie wolności i świętej wiary katolickiej.

Ze strony polskiej raz po raz padają mocne słowa pod adresem mącicieli pokoju. W dniu 3 czerwca wicepremier Kwiatkowski omawiając znane

żądania niemieckie, oświadczył: „Chcecie pokoju, to będziecie go mieli z naszej strony, niezależnie od wszelkich wciąż deptanych przez was własnych światopoglądów — nie zamierzamy bowiem naruszyć czyjegokolwiek interesu, ani też istniejącego stanu rzeczy. Chcecie wojny — to spróbujcie jej! Dzień i miejsce jej zaczęcia są sprawcom wojny zawsze wiadome, ale nie znacie ani dnia, ani miejsca, gdzie ją ukończycie!“

Módlmy się o pokój. Wszak pokój jest darem Boga. Nieraz jednak pokój uzyskuje się przez słuszną wojnę i dlatego potrzebne są nieraz ofiary z życia, mienia i cierpień.

My katolicy okazać musimy swoją pełną gotowość do obrony Kościoła Bożego i naszej drogiej Ojczyzny przeciw barbarzyństwu i zachłanności wrogów Kościoła. Niemcy Hitlera przestały być państwem katolickim a nawet chrześcijańskim. Dopuszczając się strasznego prześladowania Kościoła i wiernych wykreśliły się spośród wyznawców Bożego Kościoła.

Polska zawsze wierna Bożym przykazaniom. I choć Polska nie boi się wojny, a Jej synowie gotowi oddać za Nią życie i krew, to mimo to my gr. katolicy wraz z całym światem katolickim módlmy się wytrwale o pokój „O myri wseho mira“. A jeśli Bóg zrządzi inaczej i zostanie nam przez wrogów narzucona wojna, to ją przyjmiemy i powtórzymy Grunwald! Powiemy wówczas — jak ongiś obrońcy Grobu Chrystusowego — że „Bóg tak chce“, że Bóg przez nas chce ukarać bezbożnego pyszałka, jak pokarał go już raz w wielkiej wojnie.

Jak powstała unia Cerkwi wschodniej.

Co to jest unia? Unia oznacza po łacinie połączenie. Chodzi tu o chrześcijan, którzy w rozmaitych czasach i z rozmaitych przyczyn odpadli od jedności Kościoła katolickiego, a następnie poznawszy swój błąd powrócili do spólnoty z Rzymem. Najważniejsze odszczepieństwo miało miejsce w Kościele wschodnim w wieku IX za patriarchy Focjusza, a następnie w wieku XI, kiedy pod wpływem patriarchy Cerulariusza nastąpiło ostateczne zerwanie węzłów z Rzymem. Od tego czasu chrześcijaństwo dzieli się na dwa wielkie odłamy — zachodni, czyli Kościół katolicki, i wschodni — Cerkiew prawosławną.

Od dawna dążono z obu stron do naprawienia zła wyrządzonego przez pychę hierarchów wschodnich i przyywrócenie jedności. Usiłowano też w wieku XIII na soborze powszechnym w mieście Lyonie, a przede wszystkim na soborze florenckim w 1439 roku, doprowadzić do zgody. Kościół katolicki nie mógł oczywiście przyjąć błędnych nauk odszczepieńców w sprawach wiary, szedł im jednak jak najbardziej na rękę w innych sprawach. I tak przyłączonym Kościołom wschodnim pozostawiono odrębny obrządek, język liturgiczny, a nawet pewne odrębne zwyczaje kościelne. Stąd powstały wschodnie obrządki, które jak nasz greckokatolicki należąc do Kościoła katolickiego, przecież korzystają z swych dawnych zwyczajów kościelnych. Stąd pochodzą różnice nabożeństw w kościołach rzymskokatolickich i naszych cerkwiach.

Dalsze dzieje unii florenckiej były na ogół smutne. Grecy zawarli zgodę z Rzymem pozornie, licząc na jego pomoc polityczną. Z chwilą zmiany warunków prawie wszędzie wrócili do dawnych błędów. W Polsce unia florencka rozwijała się z początku bardzo pomyślnie, jednak pod wpływem przeróżnych zmian politycznych i wzmocnienia się prawosławia w ciągu XVI wieku prawie zupełnie upadła. Dopiero pod wpływem usiłowań królów polskich, Rzymu i przy silnym współudziale oo. jezuitów doszło przy końcu XVI wieku do unii zawartej w Brześciu. Ta ostatnia wytrzymała próbę życia. Nie zwalczyły jej prześladowania kozackie, a później równie okrutne moskiewskie. Dała ona Kościołowi licznych męczenników i stworzyła najliczniejszy i najważniejszy wśród wschodnich obrządków greckounicki obrządek czyli krótko unię, którą to nazwę pod zaborem austriackim zmieniono na „obrządek greckokatolicki“. Wskrzeszany zaś na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego w miejsce dawniej unii obrządek otrzymał nazwę „bizantyńsko-słowiański“.

Lourdes miejsce cudów.

Lourdes (czyt. Lurd) jest to miasto w południowej Francji, znane na całym świecie miejsce pielgrzymek, słynące od dawna cudami i uzdrowieniami. W r. 1858 Matka Boża ukazała się w tamtejszej grocie 14-letniej pasterce Bernardecie Soubiron (czytaj: Subirą). Od tego czasu tysiące ludzi nieuleczalnie chorych zostały tam cudownie uleczone. W Lourdes każdy wypadek cudownego uleczenia jest badany przez specjalną komisję lekarską, złożoną przeważnie z doktorów niekatolików. Dopiero po długotrwałych badaniach klinicznych ogłasza się dany wypadek uzdrowienia jako niewytłumaczalny przez wiedzę lekarską, a więc cudowny. Codziennie odbywa się w Lourdes procesja z Najświętszym Sakramentem, w której uczestniczą chorzy, przeważnie niesieni na noszach lub wiezieni na wózkach.

Jakich świętych czcimy.

11. VI. 2. Niedziela. Boże Ciało. Teodozji męcz.
12. VI. Poniedziałek. Izakiusza prep.
13. VI. Wtorek. Herma ap.
14. VI. Środa. Justyna męcz.
15. VI. Czwartek. Nicefora męcz.
16. VI. Piątek. Cierpienia Matki Boskiej. Lucjana św. męcz.
17. VI. Sobota. Mitrofanesa św.

18. VI. 3. Niedziela. Najśw. Serca Jezusa. Doroteusza św. męcz.
19. VI. Poniedziałek. Wisariona prep.
20. VI. Wtorek. Teodota św. męcz.
21. VI. Środa. Teodora męcz.
22. VI. Czwartek. Cyryla Aleks. św.
23. VI. Piątek. Tymoteusza św. męcz.
24. VI. Sobota. Bartłomieja i Barnaby św. Ap.

2. Niedziela po Zielonych Św.

Ewangelia św. Jana, Rozdz. VI. 48—58.

Jam jest chleb żywota.

Ojcowie wasi jedli mannę na puszczy, a pomarli.

Ten jest chleb, z nieba zstępujący, aby, jeśliby go kto pożywał, nie umarł.

Jam jest chleb żywy, którym z nieba zstąpił.

Jeśliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki. A chleb, który ja dam, jest moje Ciało za żywot świata.

Swarzyli się tedy Żydowie między sobą, mówiąc: Jakoż nam ten może dać ciało swe ku jedzeniu?

Rzekł im tedy Jezus: Zaprawdę wam powiadam: jeślibyście nie jedli ciała Syna człowieczego i nie pili krwi jego, nie będziecie mieć żywota w sobie.

Kto pożywa ciała mego i pije moją krew, ma żywot wieczny, a ja go wskrzeszę w ostatni dzień.

Albowiem ciało moje prawdziwie jest pokarm, a krew moja prawdziwie jest napój.

Kto pożywa mego ciała, a pije moją krew, we mnie mieszka, a ja w nim.

Jako mię posłał żywiący Ojciec i ja żywię dla Ojca, a kto mnie pożywa, i on żyć będzie dla mnie.

3. Niedziela po Zielonych Św.

Ewangelia św. Jana, Rozdz. III. 13—21.

A żaden nie wstąpił do nieba, jedno który zstąpił z nieba, Syn człowieczy, który jest w niebie.

A jako Mojżesz podwyższył węża na puszczy, tak potrzeba, aby podwyższon był Syn człowieczy.

Aby wszelki, który weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

Bo nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat, ale iżby świat był zbawion przezeń.

Kto wierzy weń, nie bywa sądzon, a kto nie wierzy, już osądzony jest, iż nie wierzy w imię jednorodzonego Syna Bożego.

A ten jest sąd, że światłość przyszła na świat, a ludzie raczej miłowali ciemności niż światłość; bo były złe ich uczynki.

Każdy bowiem, który źle czyni, nienawidzi światłości, ani idzie na światłość, żeby nie były zganione uczynki jego.

Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy jego, iż w Bogu są uczynione.

Pamiątki polskiej pobożności w cerkwiach.

Na polskich ziemiach dzisiejszego zaboru niemieckiego pozostało wiele pamiątek polskiej kultury religijnej w postaci krzyżów z polskimi napisami, takimi figurami przydrożnymi itp. Te dowody polskiej przeszłości tym ziem nie są na rękę wrogom Kościoła katolickiego i naszego narodu. To też od dawna barbarzyńskie ręce niszczą krzyże, zamazują polskie napisy na figurach, grobowcach, usuwają polskie orły ze starych pamiątek, jak np. w dworze Artusa w Gdańsku, ze studni Neptuna, czy innych miejsc i w tysiącznych miejscowościach wschodnich Niemiec, zamieszkałych po dzień dzisiejszy przez ludność polską.

Na takie niszczenie przedmiotów kultu religijnego poważyli się dopiero pierwsi hitlerowcy w związku z szeroko i bezwzględnie przeprowadzaną akcją prześladowania Kościoła katolickiego i religii. Niemcy słynęli zawsze z brutalności w stosunku do Słowian i wiele o ich kulturze mogłyby powiedzieć dzieje nawracania plemion lechickich nad Odrą i Łabą.

Dziwić się jednak należy, gdy w ślady Niemców chcą iść zbałamuceni niemiecką propagandą Słowianie, a nasi pobratymcy i współmieszkańcy. Wpływa na takie ich tendencje ścisła współpraca z Niemcami i całkowita zależność naszych antypolskich „polityków“ od Berlina a dawniej także od Wiednia. Trwa ta współpraca dzięki Bogu od początków 19 stulecia. Kto szuka stale natchnienia i wzorów u Niemców, ten musi się przejąć ich niechrześcijańskimi metodami i hasłami „ausrotten“ w stosunku do przeciwnika, a przede wszystkim do Kościoła katolickiego i Polaków.

Jak wiadomo Cerkiew nasza miała dawniej polski charakter. W 1846 r. na skutek poleceń gubernatora Galicji austr. Niemca hr. Stadiona zaczęto prześladować gr. kat Polaków i usuwać polski język z Cerkwi. Gdy tego dzieła dokonano, wzięto się do usuwania polskich napisów i pamiątek, uważano jednak, aby nie urazić polskich poczuwań parafian. Korzystano np. z pożaru cerkwi, aby przy tej sposobności usunąć z niej krzyże z polskimi i łacińskimi napisami, figury, obrazy. Tysiące takich krzyżów spoczywa w wielu gr. kat. parafiach w skrytkach na strychach, dzwonnicach. Na miejsce tych „polskich krzyżów“, najczęściej z literami „I. N. R. I.“ zaczęto wprowadzać krzyże nowe z napisem cyrylicą I. N. C. I. W czasach wojennych nawet przekuwano napisy na figurach kamiennych. O ile wiemy, bez zapytania się ofiarodawców usunięto polskie napisy na figurach przy Cerkwi św. Piotra i Pawła na Łyczakowie we Lwowie, a w ich miejsce wykuto na figurach napisy ruskie.

Ale mimo to do dni dzisiejszych ocalały po naszych cerkwiach na przydrożnych figurach, na krzyżach i innych świętościach stare polskie napisy, dowody dawnej, panującej w Cerkwi wyłącznie polskiej kultury i języka. Zaczynają się jednak i dzisiaj pojawiać u nas naśladowcy hitlerowców. Głośne były przed kilkoma laty w pow. sokalskim i rawskim niszczenia krzyżów przydrożnych i figur. Nie ulega kwestii, że chodziło wandalom o usunięcie polskich napisów, a prasa pisała tylko o „komunistach i bezbożnikach“. Zwykle zaślepienie narodowe doprowadza do komunizmu i bezbożnictwa. Mieliśmy tego przykładów aż nadto wiele z czasów wojny światowej.

Obecnie „Pobudka“, pismo szlachty zagrodowej, przyniosła fotografie świętokradzkiego zniszczenia naszych religijnych świętości w cerkwi w Wybranówce i w Ostrowie koło Bóbrki, niedaleko Lwowa. W tych cerkwiach — jak podaje „Pobudka“ — jeszcze niedawno, bo do 1908 roku, zaledwie 30 lat temu odbywały się dla wszystkich wiernych kazania i nabożeństwa po polsku. W tym roku skasowano resztki świadków naszego istnienia w Cerkwi i dawnej unii. Dotychczas istniały bowiem polskie pamiątki i religijne świętości z polskimi napisami. Świętokradcza ręka postanowiła i te pozostałe jeszcze dowody naszej starej kultury cerkiewnej usunąć. Oto jacyś domorośli bezbożnicy połamali starodawne krzyże, które setki lat przewodziły w procesjach naszym ojcom i dziadom, poniszczyli figury świętych, które miały polskie napisy, a równocześnie pozamazywali polskie napisy na grobowcach dobrodziejów i fundatorów tych cerkwi. Połamane zaś i poniszczone krzyże i inne świętości powyrzucali niszczyciele na śmietnik.

Niech nikogo nie wprowadza w błąd rzekomy patriotyzm tych bezbożników. Są oni bowiem tylko narzędziem sprytnie szerzonej propagandy wrogów Boga i Cerkwi.

Do takich objawów upadku moralnego doprowadzić musiało tolerowanie usuwania polskości i polskiej kultury z Cerkwi. Jedno zło pociąga za sobą drugie. Na razie usuwa się tylko krzyże i figury z polskimi napisami, a gdy się usunie te ostatnie ślady pobożności i polskiej kultury naszych ojców, to przyjdzie kolej na zupełne wyrugowanie krzyżów, i potem na usunięcie religii z życia naszego ludu, zapanowanie bezbożnictwa i radykalizmu z hasłami „bez popa i cerkwi“, a wreszcie zamknięcie i zniszczenie samych cerkwi, jak w Rosji.



W całym kraja odbywa się obecnie tydzień propagandowy Polskiego Czerwonego Krzyża. Zdjęcie obrazujące pracę Polskiego Czerwonego Krzyża w terenie.



Zdjęcie z uroczystego nabożeństwa na placu ćwiczeń w Lesznie, odprawionego przez biskupa polowego Wojsk Polskich ks. dr Gawlinę. W środku stoi P. Marszałek Śmigły-Rydz, w otoczeniu sztandarów i delegacji wojskowych oraz społeczeństwa.

Jak pracuje „Związek Polaków Gr. kat."

Założony w ub. roku „Związek Polaków Grekokatolików" we Lwowie po wstępnych pracach organizacyjnych i uzyskaniu własnego lokalu, przystąpił z początkiem roku do intensywnej pracy. Związek stara się pozyskać członków, organizuje odczyty i wykłady, zajął się młodzieżą, zakładając dla niej pierwszą bursę „gr. kat. młodzieży polskiej" we Lwowie.

W niedzielę dnia 4 czerwca br. odbył się odczyt prof. Jerzego Kuryłowicza, wiceprezesa Zarządu Głównego „Związku Polaków Grekokatolików". Na ten pierwszy odczyt wybrano jako temat: „O języku cerkiewnym". Piękna sala Związku, mogąca pomieścić około stu osób, zapełniła się całkowicie przez przybyłych członków Związku i zaproszonych gości. Ci ostatni naocznie przekonali się o istnieniu i pracy Związku i o patriotycznym duchu, panującym wśród dużej części grekokatolickich mieszkańców miasta Lwowa, czego wyrazem powstanie samego Związku oraz niedawny charakterystyczny fakt z wyborów do Rady Miejskiej, że wybrano do Rady jednego jedynego grekokatolika, i to Polaka, mianowicie wiceprezesa Związku prof. Kuryłowicza.

Słowo wstępne wygłosił prezes Związku p. Paweł Furgała, który powitał zebranych i podkreślił, że celem związku jest praca nad usunięciem waśni narodowych wśród wyznawców gr. kat. obrządku. Następnie powitał i oddał głos prof. Kuryłowiczowi.

Odczyt ten był zdaje się pierwszym występem publicznym prof. Kuryłowicza jako gr. kat. polskiego działacza, a prócz akcji wydawniczej „Polaka Grekokatolika" pierwszym występem Związku. Toteż słuchacze przysłuchiwali się z zaciekawieniem odczytowi, a po odczycie wzięli żywy udział w dyskusji. Tematem odczytu był „język cerkiewny". Prelegent przedstawił dzieje wprowadzenia języka starosłowiańskiego do liturgii naszej Cerkwi przez pierwszych apostołów wśród Słowian, świętych Cyryla i Metodego w połowie VIII wieku. Zaznaczył również różnicę w wymowie dawnej, właściwej języka cerkiewnego za czasów św. Cyryla i Metodego, a obecnie. W szczególności podkreślił, że w języku cerkiewnym są nosówki „ą" i „ę", jakich nie ma obecnie w języku ruskim. W języku cerkiewnym są więc słowa „rąka", „sję" itd. Tymczasem dzisiaj w każdym kraju wymawia się słowa liturgii i Pismo święte tak, jak się mówi w języku potocznym. Mianowicie w Cerkwi naszej wymawia się z ruska, a więc „ruka" zamiast „rąka", „sja" zamiast „sję", „mymo", „hora", „chodyty" itd., zamiast: „mimo", gora", choditi". W pewnych więc kierunkach język cerkiewny (oczywiście dobrze wymawiany) jest podobniejszy do polskiego niż ruski, zwłaszcza przez nosówki, w innych zaś częściowo bardziej do ruskiego.

Prelegent postawił sobie pytanie, czy należałoby dążyć do przywrócenia właściwej, dawnej wymowy w Cerkwi. Odpowiedział na to, że wobec tego, iż już przez szereg wieków panuje u nas wymowa obecna i weszła ona w powszechny użytek, może nie byłoby wskazanem obecnie przywracać dawną, właściwą wymowę liturgii.

Prelegent zaznaczył, że obrządek słowiański, jaki św. Cyryl i Metody zaszczepili na Morawach i w Czechach, rychło upadł z nieznanych przyczyn. W miejsce słowiańskiego zapanował wkrótce obrządek łaciński, szerzony przez duchowieństwo z zachodu, z Niemiec i Włoch. Gdyby jednak obrządek słowiański był się zachował na Morawach, byłaby i Polska przyjęła ten obrządek.

Gdyby zaś — oświadczył p. prelegent — miało się w kościele rzym. kat. wprowadzić inny język, zamiast łaciny, to należałoby wprowadzić ten właśnie język starosłowiańskocerkiewny, wykazujący wiele cech wspólnych z polszczyzną.

Po odczycie rozwinęła się dyskusja, po zakończeniu zaś prezes Zarządu p. Furgała podziękował prelegentowi imieniem Zarządu za wygłoszenie tego ciekawego odczytu.

Bursa gr. kat. młodzieży polskiej.

Dzięki staraniom Zarządu Głównego „Związku Polaków Grekokatolików" powstała we Lwowie bursa, przeznaczona dla polskiej młodzieży gr. kat. obrządku. Na ten cel Zarząd uzyskał do swojej dyspozycji część budynku domu akademickiego im. Marszałka Śmigłego-Rydza przy ul. Snopkowskiej l. 22.

W porozumieniu z Zarządem Głównym „Związku Polaków Grekokatolików" Kuratorium „Bursy gr. kat. młodzieży polskiej" we Lwowie podaje do wiadomości, że w celu przyjęcia do bursy na rok szkolny 1939/40 należy wnosić podania w terminie do końca czerwca. Do podania należy dołączyć w oryginale lub w odpisie:

1) metrykę chrztu,
2) ostatnie świadectwo szkolne.

Podania należy wnosić do Zarządu Głównego „Związku Polaków Grekokatolików" we Lwowie, ul. Czarnieckiego 4. O przyjęcie mogą się ubiegać wyłącznie Polacy greckokatolickiego obrządku, synowie niezamożnych rodzin, uczęszczający do szkół średnich lub najwyższych klas szkół powszechnych.

Opłata wynosi 45 zł. miesięcznie, przewidziane są również zniżki lub nawet zupełne zwolnienie od opłat.

J. E. Ks. Metr. Andrzej Szeptycki.

Nasz wielki Władyka cerkiewny — Polak z pochodzenia — J. E. Ks. Metr. Szeptycki Andrzej obchodzi rocznice: 40-lecia święceń biskupich i 35-lecia wydania listu pasterskiego do Polaków gr. katolików.

Z okazji rocznicy święceń biskupich Ojciec Św. złożył J. E. Ks. Metr. Szeptyckiemu Andrzejowi serdeczne życzenia. Pośpieszyli też z życzeniami kardynałowie i kościelni dostojnicy rz. katolicy. Złożą Mu życzenia rz. katolicy: polscy dostojnicy, uczeni, itd.



J. E. ks. Metr. Andrzej hr. Szeptycki jako biskup stanisławowski w r. 1899.

Wierni gr. kat. narodowości polskiej, ukraińskiej, węgierskiej, ruskiej, słowackiej itd. wezmą uroczysty udział w radosnych uroczystościach ku czci wielkiego duszpasterza naszej gr. kat. Cerkwi św. W modlitwach zbiorowych wierni gr. kat. okażą nie tylko przywiązanie swe do J. E. Ks. Metr. Szeptyckiego Andrzeja. Cały świat wiernych gr. kat. odda hołdy synowi Narodu Polskiego, który życie całe poświęcił Bogu, Katolicyzmowi, Cerkwi gr. kat. i Wielkiej Idei współżycia zgodnego wiernych gr. katolików, rz. katolików i wszystkich innych chrześcijan Małopolski i Wschodu Europy.

Nie my powołani jesteśmy do oceny dorobków Jego świątobliwego życia. Historia oceniać będzie wielki ogrom Jego pracy.

Podkreślić musimy, że wielki ofiarnik służby Chrystusowej dał nam wiernym gr. kat. nauki o wartościach nieprzemijających. Wydając list pasterski do Polaków gr. kat., — J. E. Ks. Metr. Szeptycki Andrzej wyznaczył na wieki drogowskazy, które obowiązywać będą w naszej gr. kat. Cerkwi św. Wskazał On, że św. cerkiew ta nie może być związana z jednym tylko narodem. Jak cały Kościół katolicki, tak i św. Cerkiew gr. kat. może się rozwijać tylko jako Cerkiew powszechna.

Od wydania listu pasterskiego do Polaków gr. kat. zahamowany jest rozpad naszej Cerkwi gr. kat. W ciągu ostatnich 35 lat Cerkiew gr. kat. stale też obdarzana jest wielkimi łaskami Rzymu. Z datą wydania listu pasterskiego do Polaków gr. kat. zbiega się szereg zarządzeń Rzymu, których celem jest zaprowadzenie Pokoju Bożego na Wschodzie Europy wśród wszystkich Kościołów i narodów chrześcijańskich.

W życiu jednostki 35 lat to bardzo dużo. W życiu Kościoła katolickiego i jego odłamu naszej gr. kat. Cerkwi św. — to niewiele. W tym czasie dożył J. E. Ks. Metr. Szeptycki Andrzej dowodów pamięci Narodu Polskiego. Za list pasterski wydany do Polaków gr. kat. przyznało Odrodzone Państwo Polskie wielkie uprawnienia dla Cerkwi gr. kat. Korzystnie zmieniło się też nastawienie Polaków rz. kat. do Cerkwi gr. kat. Te przykłady wskazują, że pełny swój rozwój Cerkiew gr. kat. zawdzięczać może wyłącznie pełnej współpracy z Narodem Polskim.

W rocznicę wydania listu pasterskiego do Polaków gr. kat. — kiedy z okazji 40-lecia święceń biskupich cały świat katolicki okaże J. E. Ks. Metr. Szeptyckiemu Andrzejowi uznanie za Jego życie świątobliwe, — my Polacy gr. kat. zapewniamy Go, że wiernie wypełnimy Jego zlecenia zawarte w liście pasterskim do Polaków gr. kat. Zrzeszeni w Związku Polaków gr. kat. wyznawać będziemy tylko hasła Zgody i Miłości wszystkich wiernych gr. kat.

Oby Bóg Miłościwy dał Tobie Władyko św. Cerkwi gr. kat. jak najwięcej sił i natchnień do całkowitego wypełnienia przyrzeczeń, które tak uroczyście zapowiedziałeś przed laty 35 i które niewątpliwie powstały w dniu Twoich święceń biskupich.

Co sądzi Kościół o naukach hitleryzmu.

Spotykamy często w pismach codziennych opowiadanie o prześladowaniach Kościoła w dzisiejszych Niemczech. Słyszymy o „robionych" procesach przeciw zakonnikom, oskarżanym o rzekome wykroczenia dewizowe, o zamykaniu szkół katolickich, rozwiązywaniu katolickich stowarzyszeń młodzieżowych, rozpędzaniu katolickich uniwersytetów i seminarów teologicznych. Wiele oznak wskazuje na to, że hitleryzm niemiecki, zacięty wróg moralności chrześcijańskiej i Kościoła, już wkrótce skończy tak, jak wiele prądów i ruchów w przeszłości wrogich Krzyżowi Chrystusa — zupełnym upadkiem. Narazie jednak Niemcy, katolicka Austria i ostatnio zagarnięte podstępnie Czechy jęczą pod jarzmem brunatnego teroru. Wszyscy też dobrze wiemy, dlaczego jest naszym obowiązkiem przeciwstawić się dzisiejszym Niemcom z tytułu naszej wspólnej przynależności do wielkiego Polskiego Narodu.

Obecnie zastanówmy się, dlaczego walka z hitleryzmem jest naszą powinnością również jako katolików. Wielki Papież Pius XI zajmując się z niestrudzoną energią zjawiskami wrogimi chrześcijaństwu wydał m. i. w r. 1937 encyklikę o położeniu Kościoła w Rzeszy Niemieckiej. Czytamy tam o krzywdach ponoszonych przez katolików, o złamaniu konkordatu czyli układu z Kościołem zawartego w r. 1933 przez Hitlera, co ważniejsze jednak dowiadujemy się, dlaczego ruch hitlerowski jest sprzeczny z samą nauką Chrystusa, głoszoną i zachowywaną przez Kościół.

Nie może więc przede wszystkim Kościół uznać nauk hitleryzmu, głoszącego, że istnieje jakiś odmienny Bóg „niemiecki", opiekujący się specjalnie naszym zachodnim sąsiadem. Ojciec św. w pięknych słowach poucza o powszechności Kościoła Chrystusowego. Czytamy tam następujące słowa: „Pod jego (Kościoła) kopułą, ogarniającą jak strop niebieski całą ziemię, jest miejsce i schronienie dla wszystkich narodów i języków, jest przestrzeń szeroka dla rozwoju wszystkich odrębnych właściwości, zalet, zadań i powołań, którymi Bóg Stwórca i Odkupiciel obdarzył jednostki i całe społeczności narodowe". Nie wolno zatem nam katolikom przyjmować istnienie odrębnych Istot Niebieskich, stwarzanie osobnego Boga „niemieckiego", „angielskiego", czy „włoskiego". Wszyscy katolicy należą do jednej wielkiej rodziny Kościoła. Tak samo nie ma narodów „lepszych" i „gorszych" jak uczy hitleryzm. Nie ma „narodów panów", przeznaczonych do rządzenia innymi, i „narodów niewolników", które powinny pokornie poddawać się pod władzę tamtych.

Druga główna błędna zasada nauk hitlerowskich to odrzucanie Starego Testamentu. Czynią tak dzisiejsi zwolennicy Hitlera, a błąd ich wytyka Pius XI w następujących słowach: „Kto historię biblijną i mądrość Starego Przymierza pragnie z Kościoła i szkoły usunąć, bluźni słowu Bożemu, bluźni ekonomii zbawienia Wszechmocnego i postanawia ciasną i ograniczoną myśl ludzką sędzią nad Bożymi zamiarami dziejowymi".

Ojciec św. wytyka również usiłowania państwa hitlerowskiego, dążące do zagarnięcia całego wpływu na wychowanie młodzieży z pominięciem praw, rodziców i Kościoła. Dzisiaj w Niemczech dochodzi do tego, iż dzieci donoszą policji i władzom hitlerowskim o „nielojalności" rodziców, uważając za swą zasługę szpiegowanie poglądów własnego ojca i matki. Znany mi jest wypadek ojca niemieckiego, który schronił się do Polski przed grożącym mu obozem koncetracyjnym, ponieważ syn, skarcony przez niego za zniewagę Krzyża, doniósł władzom o „wstecznych i antypaństwowych poglądach" panujących w domu.

Nie będziemy na tym miejscu wspominać o usiłowaniach, zresztą bezskutecznych, wprowadzenia pogaństwa germańskiego i o usuwaniu cech katolickich z wychowania szkolnego, z koszar, szpitali i więzień. Możemy być pewni, że już wkrótce będziemy świadkami tylko katastrofy politycznej dzisiejszych pijanych dotychczasowymi powodzeniami Niemiec, ale i niesławnego końca nauk i poglądów, porywających się w śmiesznej zarozumiałości na wieczny twór Chrystusa — Kościół katolicki.

O należną cześć dla Matki Boskiej.

Uważamy za wysoce niewłaściwe nadawanie Matce Bożej dowolnych tytułów, jakie sobie ktoś wymyśli. Między innymi redakcja pewnego pisemka nazwała Matkę Najświętszą „Carycą Ukrainy" i tę nazwę umieszcza dużymi literami na 1 stronie. Ani Ojciec święty, ani Kościół, ani nikt w ogóle do tego powołany nigdy takiej nazwy Matce Bożej nie nadawał. Co byśmy powiedzieli, gdyby ktoś ze strony moskalofilów poważył się nazwać w pisemku wychodzącym w Polsce Matkę Bożą „Carycą Rosji"? Tym bardziej niezrozumiałe jest, gdy w Polsce, w której Matka Boża otrzymała przed kilku wiekami nazwę królowej tego Państwa („Królowa Korony Polskiej") ktoś odważa się nie uznawać tej nazwy i wprowadza na własną rękę nazwę jakiegoś dowolnego kraju, a co gorsza obcego państwa. W Polsce nie ma miejsca na nazwę „caryca" w odniesieniu do Matki Bożej. Sądzimy, że to przeoczenie owego „religijnego" pisemka zostanie niezwłocznie naprawione.

Święto cmentarnych mogił.

Cerkiew nasza obchodzi święto Zielonych Świąt, jak Kościół zachodni, na pamiątkę zesłania Ducha świętego. W dzień tego przepięknego święta obchodzimy w naszej Cerkwi również uroczystość poświęconą pamięci zmarłych. Po Służbie Bożej wychodzi z cerkwi procesja z księdzem na cmentarz, gdzie na grobach ksiądz odprawia panachidy za dusze zmarłych.

Kościół jest powszechny i obejmuje wszystkich swoich wiernych i wszystkie obrządki. Kapłan więc na cmentarzu nie powinien ograniczać swoich modłów tylko do niektórych zmarłych, lecz powinien panachidę poświęcić pamięci wszystkich zmarłych, leżących na cmentarzu wiernych wyznawców katolickiego Kościoła. Od pewnego jednak czasu wprowadzono do tej pięknej naszej uroczystości pewne zmiany. Zielone Świątki zamieniono na święto zielonych „mogił" tych tylko, którzy byli zasłużeni dla spraw świeckich, a nie dla Cerkwi, i którzy świadomie czy wbrew swej woli brali udział w walkach politycznych.

Oczekiwaliśmy w tym roku napróżno powrotu do czysto religijnych uroczystości i pobożnych nauk zgodnie z charakterem „nabożeństwa za dusze zmarłych". Wszak wierni biorący udział w tych uroczystościach to również gr. kat. Polacy oraz bezpartyjni Rusini. Pragnęlibyśmy więc, żeby prowadzący te nabożeństwa kapłan był wyłącznie tylko kapłanem dla wszystkich wiernych grekokatolików bez względu na narodowość i polityczne przekonania. Chcielibyśmy wszyscy, żeby cmentarz był miejscem wiecznego odpoczynku i żeby spokoju nikt nie zakłócał sporami narodowymi. Łatwo bowiem do takiej uroczystości, w chwili, gdy odbierze się jej charakter religijny, przyłączają się komuniści i radykali, wrogowie Cerkwi. Pamiętamy pochód na cmentarz janowski sprzed kilku lat i niewłaściwy charakter nadany przez nieodpowiedzialne czynniki, tak że religijna procesja przybrała charakter politycznego pochodu. Nic dziwnego, że w obawie jakichś przykrości spokojna ludność zaczyna się od tych procesyj odsuwać.

W tym roku Starorusini odprawili na cmentarzu łyczakowskim panachidy na grobach zasłużonych swoich, zaczynając od metropolity Grzegorza Jachimowicza, który wprowadził w miejsce polskich kazania ruskie, oraz na grobach kilku innych Starorusinów. Uroczystości miały spokojny nastrój. Natomiast ze strony ukraińców odprawiono osobne panachidy, przy czym niektórzy księża sądząc, że w cerkwi czy na cmentarzu nie są krępowani treścią swoich przemów, przenieśli swoje myśli ku polityce i przez tę nieopatrzność mowy ich i cała uroczystość przybrały charakter świeckich wystąpień, na które potrzeba zezwolenia od władz. Nic dziwnego, że starostwo lwowskie nałożyło na nich wysokie grzywny po kilka tysięcy złotych. Jesteśmy przekonani, że takie zapomnienia i nierozważne wystąpienia więcej się już nie powtórzą, że wreszcie doczekamy się z powrotem czysto religijnych, a tak pięknych uroczystości.

Inicjatywę do urządzania uroczystości „zielono-świątecznych" dają tylko nasi księża, i to przeważnie tylko we Lwowie i po większych miastach, ponoszą dlatego odpowiedzialność za przebieg uroczystości. Z uwagi więc na nadawany tym uroczystościom charakter może byłoby wskazane ograniczenie ich do cerkwi, podobnie jak począwszy od tego roku zaprzestano odprawiać nabożeństwa przy „krzyżach pańszczyźnianych" (w maju). Nabożeństwa zaś na cmentarzach należałoby przenieść tylko na Dzień Zaduszny.

Ks. Ignacy Skorupka.



W dniu 4 czerwca został odsłonięty w Ossowie pod Warszawą pomnik, wzniesiony ku czci bohaterskiego kapłana i patrioty ks. Ignacego Skorupki, poległego 14 sierpnia 1920 r. w walkach z wojskami bolszewickimi. Obelisk ku czci bohaterskiego kapelana zostanie wzniesiony w miejscu jego zgonu.

Co każdy katolik wiedzieć powinien.

Co to jest spowiedź?

Jak wszyscy wiemy, spowiedź jest to wyznanie grzechów i przewin w celu otrzymania ich przebaczenia. Kościół uczy, iż Sakrament Spowiedzi ustanowił Chrystus Pan, który w tydzień po swoim Zmartwychwstaniu ukazał się zgromadzonym swym uczniom w wieczerniku i dał władzę odpuszczania lub nieodpuszczania grzechów, mówiąc do nich: „Weźmijcie Ducha św., których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są im zatrzymane“ (Jan XX. 21—23). Nie można w myśl nauki Kościoła w razie popełnienia grzechów ciężkich pojednać się z Bogiem inaczej, jak przez wyznanie ich przed upoważnionym do tego kapłanem, posiadającym władzę rozgrzeszania.

Od przeszło 700 lat istnieje dla każdego katolika obowiązek przystąpienia do Sakramentu Pokuty przynajmniej raz na rok w okresie Wielkiej Nocy. Władzę słuchania spowiedzi ma Papież w całym Kościele, biskupi w swoich diecezjach, proboszczowie w swoich parafiach, wreszcie ci kapłani, którzy otrzymali upoważnienie od Ojca św. względnie biskupa. Do odbycia ważnej spowiedzi wymagane są wedle nauki Kościoła pięć warunków a to: rachunek sumienia, żal za grzechy, mocne postanowienie poprawy, szczere wyznanie win przy spowiedalnicy, wreszcie zadośćuczynienie za wyrządzone krzywdy. Tajemnica spowiedzi jest to bezwzględny obowiązek spowiednika zachowania w tajemnicy wszystkiego, czego dowiedział się przy spowiedzi. Od tej reguły nie ma żadnego wyjątku. W historii Kościoła znane są wypadki licznych męczenników, którzy woleli stracić życie, niż zdradzić tajemnicę spowiedzi.

Z życia Kościoła i Cerkwi.

— Urząd Wojewódzki w Łodzi rozwiązał sektę badaczy Pisma św. W motywach decyzji zaznaczono, iż sekta badaczy Pisma św. szerzyła w swych pismach i działalności propagandę antyreligijną i antypaństwową. Przywódcy sekty zostali skazani na więzienie. W trakcie dochodzeń ustalono związek badaczy Pisma św. z zagranicą oraz uprawianie agitacji wśród swych członków przeciw wstępowaniu do polskich organizacyj o charakterze wojskowym.

* * *

— Niemiecka tajna policja Gestapo rozwiązała ostatnio w całych Niemczech związek Rycerzy Marii. Była to organizacja katolików świeckich, przeważnie młodych mężczyzn, której celem była walka z bezbożnictwem, niemoralnością oraz stosowanie w życiu ideałów chrześcijańskich.

* * *

— Onegdaj zmarł ks. biskup sufragan diecezji gnieźnieńskiej Antoni Laubitz. Zmarły Pasterz położył wielkie zasługi na polu pracy społecznej, charytatywnej i narodowej. W uznaniu zasług śp. ks. biskupa Laubitza Ojciec św. zamianował Go asystentem swego tronu, a Rząd polski odznaczył wielką wstęgą orderu Odrodzenia Polski.

* * *

— W ostatnich czasach mnożą się w Anglii coraz więcej głosy wzywające do powrotu na łono Kościoła katolickiego. Głowa Kościoła anglikańskiego arcyb. Canterbury oświadczył niedawno, iż w walce z nowym niemieckim pogaństwem cały świat chrześcijański gotów jest oddać się pod przewodnictwo Papieża. Wybitni przedstawiciele anglikanizmu wydali odezwę kończącą się następującym zwrotem: „Jedynym wyjściem z obecnego chaosu może być tylko połączenie się ze Stolicą Apostolską“. Może już niedługo będziemy świadkami powrotu zbłąkanych do jedności kościelnej z Rzymem.

* * *

— W związku z wezwaniem Ojca św. i odezwą polskiego episkopatu do modłów dzieci o pokój i pomyślność naszej Ojczyzny, odbyły się w miesiącu maju w Warszawie nabożeństwa dzieci na tę intencję.

* * *

— W Meksyku odbywa się corocznie w Wielki Piątek uroczystość palenia kukły, wyobrażającej postać Judasza. Tego roku zamiast wyobrażenia Judasza uległ spaleniu portret Hitlera.

* * *

— W Bejrucie (w Syrii) odbył się w dniu 4 czerwca kongres eucharystyczny wschodnich obrządków.

W SALI ZWIĄZKU POL. GR. KAT.
we Lwowie przy ul. Czarnieckiego 4 II. p.
dnia 18 bm. o godz. 10·30
wygłosi
Mgr JAROSŁAW DEMIAŃCZUK
odczyt p. t.
HISTORIA CERKWI GREKOKATOLICKIEJ



Św. Andrzej Apostoł.

Po śmierci Chrystusa Pana wyruszyli apostołowie w świat na opowiadanie Ewangelii poganom. Św. Andrzej, brat św. Piotra, udał się z Jerozolimy do Grecji, gdzie zetknął się ze Słowianami, a stąd nad Dniepr do Polan koło Kijowa, aby tam opowiadać Ewangelię.

Polanie nie rozumieli Liturgii greckiej, przeto św. Andrzej wrócił do Grecji i zaczął pracę nad ułożeniem pisma dla tłómaczenia Ewangelii na język słowiański.

Chcąc tej pracy apostolskiej przeszkodzić starosta rzymski Egeasz zażądał od św. Andrzeja złożenia ofiary bożkom. Z powodu odmowy kazał go przywiązać dla większej hańby, do krzyża skośnego, na którym św. Andrzej w r. 62 po Chr. wyzionął ducha. Skośny krzyż swego apostoła Polanie połączyli z Krzyżem Chrystusowym i w ten sposób powstał ukośny krzyż Cerkwi wschodniej.

Jakich świętych czcimy.

Św. Hilarion opat urodził się na wschodzie przy końcu III wieku. Już jako chłopiec 15-letni postanowił za przykładem i pod wpływem św. Antoniego poświęcić się życiu pustelniczemu. Po śmierci rodziców rozdawszy cały majątek ubogim udał się na pustynię niedaleko dzisiejszego miasta Gazy. Życie św. Hilariona nawet na te czasy większej niż dziś pobożności budziło podziw współczesnych. Przez lat przeszło 60 św. Hilarion żywił się owocami i jarzynami, nie spożywając nigdy chleba ani mięsa.

Po przeszło 20 latach świątobliwego życia otrzymał Hilarion od Boga moc czynienia cudów. Odtąd oblęgały świętego nieustannie tłumy błagając o pomoc i modlitwę. Św. Hilarion podróżował po całym ówczesnym wschodzie, zbierając wokół siebie uczniów żądnych pustelniczego życia i osiągnięcia doskonałości. Jest on wraz ze świętym Antonim pustelnikiem założycielem i rozkrzewicielem życia pustelniczego na Wschodzie, z którego następnie powstało życie zakonne.

Wspomnienie o ś.p. Jerzym Dmytrowie.

W poprzednim numerze naszego pisma w artykule pt. „Jak młodzież polska broniła polskiej nauki religii“ umieściliśmy między innymi również krótkie wspomnienie o śp. Jerzym Dmytrowie, ukończonym studencie gimnazjalnym, który za niezachwianą wierność dla Polski został w Tarnopolu w czasie ukraińskiej okupacji naszego kraju zamęczony przez siczowników.

Obecnie uzupełniamy tę notatkę tym, że śp. Jerzy Dmytrów (przez pomyłkę podaliśmy jego imię Roman) za odmowę wyrzeczenia się polskości został przez siczowników rozstrzelany. Dzieje męczeństwa tego wielkiego bohatera domagają się dokładnego i szczegółowego opisu, celem przekazania pamięci i jako wzoru rodakom gr. kat. obrządku. Niestety, rodzina śp. Jurka tak jest przejęta żalem po Jego

stracie, że nie udało się wydobyć od niej bliższych szczegółów tej tragedii.

Rozumiemy wielką boleść Rodziny. Ale nie tylko jej stała się straszna krzywda z powodu śmierci Brata, rokującego najlepsze nadzieje, ale krzywda ta dotknęła również cały Naród Polski, a w szczególności wielki odłam Polaków greckokatolickiego obrządku. Pragniemy zachować i zostawić potomności pamięć o naszym bohaterze. Pamięć taka będzie dowodem wdzięczności społeczeństwa, a dla ciężko dotkniętej Rodziny dowodem, że ofiara i poświęcenie dla Polski ich brata nie było daremne i że służyć On może za wzór dla innych.

Rok 1848 a polskie ideały u Rusinów.

Jak wiadomo rok 1848 zwany jest dzisiaj w historii „wiosną ludów". W czasie tym potężny prąd uświadomienia narodowego i społecznego przebiegł wśród narodów żyjących w ramach ówczesnej monarchii austro-węgierskiej. Poczęto domagać się swobód narodowych i reform społecznych, a nawet myśleć o rozerwaniu zmurszałych węzłów państwowych i odzyskaniu niepodległości. Niestety wskutek porozumienia się rządów austriackiego i rosyjskiego wysiłki te spełzły na niczym. Jeszcze głębszy mrok niewoli zapadł nad naszymi ziemiami.

Nie zamierzając w ramach obecnych uwag zajmować się omawianiem przebiegu wypadków roku 1848, pragniemy poświęcić kilka słów stosunkom między ludnością polską a ruską w ówczesnej tzw. Galicji. Wypada zastanowić się, czy istniała wtedy zbieżność interesów i współdziałanie między mieszkańcami tej samej ziemi, czy też — zgodnie z teoriami pewnych dzisiejszych pisarzy ruskich — już wtedy przejawiały się oznaki separatyzmu narodowego wśród Rusinów. Bogatego materiału dostarczają tu współczesne pisma ulotne, odezwy i manifesty. Dokumenty te związane bezpośrednio z ówczesnym życiem pozwalają na śledzenie stosunków łączących Polaków i Rusinów w byłej Galicji i na Bukowinie. W adresie Rusinów z 1848 roku do cesarza, formułującym pewne żądania językowe, czytamy w zakończeniu: „My bowiem kraj przez nas zamieszkały za wspólną z Polakami ojczyznę, — Polaków, z którymi nas nierozdzielne węzły dziejów, familii i zwyczajów łączą, za braci naszych uważamy, i z nimi tylko losy tejże wspólnej ojczyzny naszej dzielić pragniemy".

A w dwujęzycznej odezwie z r. 1848, zaopatrzonej w ruskiej redakcji podpisem Staurogigii, wśród wysuniętych pod adresem cesarza austriackiego żądań na pierwszym miejscu czytamy: „...żądamy... gwarantowania polskiej narodowości a więc zniesienia wszelkich jej swobodnemu rozwijaniu na zawadzie stojących ograniczeń, zaprowadzenia polskiego języka w szkołach, w sądach i urzędach politycznych". Nie brak również danych wskazujących na silny udział elementu polskiego w ówczesnym życiu cerkiewnym, na fakt przeważnego używania polskiego języka w kazaniach po cerkwiach i w katechizacji. Zgodne współistnienie dwu czynników żyjących na tej samej ziemi — polskiego i ruskiego — przetrwało zresztą usiłowania wprowadzenia zamętu i niezgody ze strony austriackich czynników rządowych. Świadczy o tym poważny udział kleru grekokatolickiego i Rusinów w walkach Gwardii Narodowej w 1848 r. i w powstaniu 1863 r. O tej sprawie pomówimy innym razem.

Prosimy o wpłacenie prenumeraty.

Przedpłata roczna . . . zł 3·00
„ półroczna . . . „ 1·50
„ kwartalna . . . „ 0·75
„ miesięczna . . . „ 0·25
Cena pojed. egz. 15 gr.

Redakcja Lwów, ul. Czarnieckiego 4.
Redakcja przyjmuje: środy od 16—17.
Konto P. K. O. Nr 510.130.

OGŁOSZENIA:
Cała str. . . . . zł 400.—
Pół strony . . . . . . „ 200.—
Ćwierć strony . . . . . „ 100.—

Wydawca: Księgarnia Wydawn. Lwów, pl. Bernardyński 17, telef. 228-42. Redaktor nacz.: Józef Turiański

Drukarnia Naukowa, Lwów, Ormiańska 8.